

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ KURYER WILEŃSKI

ВЫХОДИТЬ

по Вторникамъ, Четвергамъ и Субботамъ.

WYCHODZI

we Wtorki, Czwartki i Soboty.

Rok 1863.

T R E S C

które przerwać surowo zalecono wszystkim naczelnikom wojennym.

СОДЕРЖАНІЕ.

Часть неофициальная: Объявление самозванца обывателями. — Предложение г. генерал-губернатора. — Телеграммы и подробный извѣстѣе о военных дѣйствіях. — Вѣдѣржкі назвѣи Русскаго Имперіа, Москв. Вѣдомостей, „Morning Post“ и „L'Emancipation.“

Часть неофициальная: Отъ редакціи. — Общее обзоріе. — Италія. — Англія. — Телеграммы денегіи.

Литературный отдѣлъ: Иаебала — повѣсть г-жи Воддъ. — Текуція извѣстія. — Земледѣльское обзоріе. — Писмо изъ Кенигсберга. — Смѣвъ. — Виселскій дневникъ. — Объявлінія.

въ свою пользу платежами, то это есть злоупотребленіе, о прекращеніи котораго строго предписано всѣмъ Военнымъ Начальникамъ.

Но чтобы окончательно устроить вамъ быть на прочныхъ основаніяхъ, необходимо прежде возстановить спокойствіе и порядки въ селеніяхъ вашихъ, потупить мятежъ и предать виновныхъ въ руки закона. Всѣ необходимыя для этого мѣры уже приняты: независимо отъ повсемѣстнаго преслѣдованія войсками нашими мятежническихъ скопищъ, учреждены по уѣздамъ военно-полицейскія управленія, которымъ предписано принять подъ свое покровительство всѣхъ вѣрныхъ и преданныхъ ГОСУДАРЮ и Правительству жителей, въ особенности крестьянское населеніе, оградить его, чрезъ содѣйствіе военной силы, отъ покушеній мятежниковъ и устроить изъ самихъ крестьянъ сельскіе вооруженные караулы, которые, не выходя изъ черты своего общества, послужатъ вамъ, у себя, дома, въ вашихъ селеніяхъ, обороною отъ нападеній неустойчивыхъ мятежническихъ шаекъ на ваши семейства и жилища. Вы же съ своей стороны общими усиліями и дружно должны стараться о пресѣченіи мятежникамъ всѣхъ способовъ укрывательства и отнятіи у нихъ средствъ къ дальнѣйшему существованію, исполняя приказанія и распоряженія законныхъ властей.

Въ непрерывную обязанность вѣшается вамъ, старшинамъ вашимъ и сельскимъ карауламъ — не допускать въ границахъ вашихъ сельскихъ обществъ никакихъ мятежныхъ съѣздовъ и соборщъ, а также вербовки, вооруженія и вообще всякаго приготовления къ мятежу по фольваркамъ, домамъ, корчмамъ, тѣсамъ и другимъ мѣстамъ, — кому бы они ни принадлежали; наблюдать за всѣми проходящими и пробѣгающими чрезъ ваши селенія и земли, и если замѣчено будетъ что либо возбуждающее подозрѣніе, немедленно давать знать о томъ ближайшему военному начальству, а злоумышленниковъ и подозрительныхъ людей, какова бы была ихъ вѣсть и состояніе они ни были, ксэндзыли помѣщики, шляхтичи, или другихъ сословій, тотчасъ задерживать и передавать военнымъ командамъ. Оберегайте также ваши церкви и костелы отъ злочестиваго оскверненія оныхъ возмутительными оглашеніями и незаконными присягами. Однимъ словомъ, преслѣдуя и истребляя всякое покушеніе къ мятежу, поступайте такъ, какъ слѣдуетъ поступать каждому вѣрному подданному своего законнаго ГОСУДАРЯ.

Правительство съ своей стороны неоставить безнаказанно попытки мятежниковъ противъ васъ и вашего достоянія: оно уже караетъ злодѣевъ, безчинствующихъ въ селеніяхъ вашихъ, и еси до сихъ поръ они осмѣливались угрожать вамъ и употреблять насилие, то это происходило отъ того, что вы сами дружными и соединенными силами не рѣшались дать имъ отпоръ и содѣйствовать къ подавленію бунта.

Для собственнаго каждаго изъ васъ и семействъ вашихъ спокойствія, призываю васъ къ немедленному образованію вооруженныхъ сельскихъ карауловъ по указанію и распоряженію военнаго начальства; съ помощью ихъ—смѣло и безъ боязни станьте лицомъ къ лицу противъ бунтовщиковъ, которыхъ страхъ наказанія гонять въ лѣса, а грабежъ и разбой вызываютъ оттуда на ваши селенія. Помните, что отъ вашего соединеннаго дѣйствія зависить скорѣйшее возстановленіе спокойствія и огражденіе жилищъ вашихъ отъ разграбленія, и если нѣкоторые изъ среды вашей пострадали за вѣрность своему долгу, то многіе виновники убійствъ уже получили заслуженное ими наказаніе, въ страхъ и примѣръ другимъ, а заботливый ЦАРЬ вашъ не оставитъ семейства, осиротѣвшія за преданность къ Нему и вѣрность присягѣ.

Подписаль: Виленский Военный, Гродненский, Ковенский и Минский Генерал-Губернаторъ, Командующий войсками Виленскаго Военнаго Округа и Главноначальствующий въ Витебской и Могилевской губерніяхъ. Генералъ отъ инфантерій МУРАВЬЕВЪ 2-й.

Видно
2 июня 1863 года.

ПРЕДЛОЖЕНИЕ Г. ГЕНЕРАЛЪ - ГУБЕРНАТОРА НАЧАЛЬНИ-
КАМЪ ВИЛЕНСКОЙ, ГРОДНЕНСКОЙ, КОВЕНСКОЙ и МИН-
СКОЙ ГУБЕРНІИ, отъ 17 Іюня 1863 года.

Помѣщики здѣшняго края польскаго происхожденія, участвуя болѣею частью въ мятежѣ, или содѣйствуя оному, стараются всѣми средствами ослабить и уничтожить въ здѣшнемъ краѣ вліяніе русскаго элемента: съ этою цѣлью, желая выгнать старообрядцевъ, какъ вѣрное и преданное ГОСУДАРЮ и правительству населеніе, съ земель, отдаваемыхъ имъ донинѣ въ арендное содержаніе, помѣщики дѣлаютъ имъ различныя притѣсненія, и несообразнымъ возвышеніемъ арендной

Część urzędowa: Ogłoszenie do obywateli wiejskich.—Zalecenie p. Jenerał-Gubernatora.—Wiadomości telegraficzne i szczegółowe o czyn. wojennych.—Urywk: z ros. Inwalida, z Mosk. wiadomości. z Morning-Post i z L'Emancipation.

Część nieurzędowa: Od redakcji. — Pogląd ogólny. — Włochy. — Anglja. — Depesze telegraficzne.

Dział literacki: Izabella, powieść pani Wood. — Wiad. bieżące. — Przegląd rolniczy. — List z Królewca — Rozmaitości. — Dziennik Wileński. — Ogłoszenia.

Część Urzędowa.

W I L N O.

OGŁOSZENIE

DO OBYWATELI WIEJSKICH

GUBERNIJ WILEŃSKIEJ, GRODZIENSKIEJ, KOWIENSKIEJ
I MINSKIEJ.

Już z górą 4 miesiące upływa, jak powstanie za-
 kłóciło spokój w waszych domach; ludzie przynaję-
 i złomyśli, podjąwszy sztańdar buntu, przeciwko
 prawnemu swojemu CESARZOWI, zamierzali fałszy-
 wemi obietnicami i groźbami pociągnać i was na swo-
 ją stronę, ażeby przy pomocy waszej obalić społecz-
 ny porządek i władzę prawną, czuwającą nad spoko-
 jem i mieniem każdego spokojnego mieszkańca. Sta-
 wając zachwale posteród was, ogłaszając wam występ-
 ne manifesty w imieniu nieistniejącego polskiego rządu,
 kalając świątynie wasze czytaniem buntowni-
 czych proklamacji i doprowadzaniem ławotwórczych
 do bezprawnej przysięgi, ludzie ci, za pomocą księ-
 ży, z których wielu zdradziło wierno-poddane-
 przysięge CESARZOWI i obowiązki duchownego
 stanu, starają się imieniem Bożem pociągnać was do
 przestępstwa. Lecz oni omylili się w swoich oczeki-
 waniach: obecne powstanie dało wam sposobność do-
 wieść waszej przychylności CESARZOWI i wierno-
 ści wykonanej przez was przysiędze. Obecnie zawię-
 dzeni w swoich nadziejach, ścigani i niszczeni przez
 nasze wojska, bandy powstańcze ukryły się w lasach
 i stamtąd przychodzą do waszych wsi dla rabunku,
 gwałtownych czynów i zaopatrzenia się w żywność,
 spełniając nieludzkie wyroki nad tymi z was, którzy
 zostają wiernymi swemu obowiązkowi, nie wykony-
 wają ich rozkazów i nie współczują przestępnym ich
 czynom.

Lecz miara cierpliwości już się wyczerpała: nieusłuchawszy słowa miłosierdzia i przebaczenia wyrzeczonego przez wspaniałomyślnego CESARZA naszego, oni czują już dziś cały ciężar sprawiedliwej i zasłużonej kary; seciny byłych waszych obywateli i księży, należących do powstania i ujętych przez wojska lub wiernych swemu obowiązкови włóscian, zamknięci są w twierdzach i więzieniach; nad wielu z nich spełnionemi już zostały wyroki śmierci sądu wojennego; tenże sam los oczekuje i innych głównych winowajców i przywódców rokoszu; majątki ich i dochody z nich przeszły na rzecz skarbu; toż samo będzie uczynionem i ze wszystkimi biorącymi udział w powstaniu.

Wierni obowiązкови i przysiędże włościanie! Nadana wam swoboda od poddańczej zależności, służą dowodem pieczołowitości o was CESARZA JEŃ MOŚCI. Wspomnieliśmy MONARCHA, zniosłszy wszelkie obowiązkowe stosunki do byłych obywateli i zostawwszy w netykalnem posiadaniu waszemu gruntu, na których od dawna zamieszkujecie, podawam niezwłocznie środki, przez zapomogi od skarbu stać się pełnymi właścicielami całego należnego wam według prawa nadziału, jakowy będzie wam przyznany przez komisję weryfikacyjną. Dobroczynny ten środek rozporządza się na was wszystkich bez różnicy wyznania, gdyż tak prawosławny, jako też katolik, wierni swojej przysiędże, korzystają z jednostajnej obrony od swojego CESARZA. Wszystkie te łaski i cała wasza pomyślność, pochodzą jedynie tylko ze szczodroblowości waszego CESARZA i Dobroczyncy. Od Niego tylko wy powinniście oczekiwać i w przyszłości trwałego zabezpieczenia waszej własności i bezpieczeństwa waszych rodzin oraz bez krzywdy waszej używania tego, coście na byli uczciwami i swobodną pracą.

Jeszcze raz powtarzam wam, włościanie i dawni ludzie dworni: nie jesteście już obowiązani odbywać dawnym waszym obywatelom żadnych powinności; zupełnie jesteście wolni od ich zależności; i jeśli i teraz jeszcze niektórzy obywatele polskiego pochodzenia, korzystając z obecnych niepokojów w kraju zmuszają was odbywać pańszczyznę, lub nakładają pieniądze opłaty na swą korzyść, jest to nadużyciem

Lecz dla ostatecznego urządzenia waszego bytu na trwałych podstawach, potrzeba koniecznie przywrócić najprzód spokój i porządek w waszych wioskach, stłumić powstanie, oddać winowajców w ręce prawa. Wszystkie koniecznie ku temu środki już przedsięwzięto: niezależnie od ścigania przez wojska nasze zbiorowisk powstańczych, ustanowiono w powiatach zarządy wojenno-policyjne, którym polecono wziąć pod swoją pieczę wszystkich wierznych CESARZOWI i rządowi mieszkańców, a szczególnie włościan, osłonić ich przy pomocy siły wojennej od napadów powstańców i urządzić z samychże włościan wiejską straż uzbrojoną, która nie wychodząc z obrębów swej gminy, posługuje wam u siebie w domu, w waszych wsiach za obronę od napasli szalonych powstańczych band, na wasze rodziny i mieszkania. Wy zaś ze swej strony, wspólnymi siłami i łącznie, powinniście się starać usunąć wszelkie sposoby powstańców i odebrać im środki do dalszego istnienia, wypełniając rozkazy i rozporządzenia władz prawnych.

Poleca się jako nieodzowny obowiązek wam, starszym waszym i strażu wiejskiej nie pozwalając w obrębach waszych gmin na żadne buntownicze zjazdy i zbiorowiska, tudzież werbowania, uzbrojenia i wszelkie przygotowania do powstania, po folwarkach, domach, karczmach, lasach i innych miejscach, niezważając do kogo takowe należą; czuwać nad wszystkimi przejeżdżającymi i przechodzącymi przez wasze wsie i grunta i jeśli da się widzieć cokolwiek podejrzanego, niezwłocznie donosić o tém najbliższemu naczelnikowi wojennemu, a złomyślnych i podejrzanym ludzi, niezważając na stan i godność, czy to księża, obywatele, szlachta lub z innych stanów, natychmiast zatrzymywać i oślawiać do komend wojennych. Ochraniając także wasze cerkwie i kościoły od bezbożnego znieważania onych przez podburzające odezwy i bezprawne przysięgi. Jednem słowem, przesyłując i niszcząc wszelkie próby do powstania, postępujcie tak, jak należy postępować każdemu wiernemu poddanemu swego prawnego CESARZA.

Rząd ze swęj strony nie zostawi bez kary targnięcia się powstańców na was i wasze mienie: już on karze złooczyńców znęcających się po wsiach waszych, i jeśli oni dotychczas jeszcze śmielali się grozić wam i używać gwałtów, to było tylko dla tego, że wy sami łącznie i wspólnemi siłami nie odważyliście się ich odeprzeć i dopomagać do stłumienia buntu.

Dla własnego każdego z was i rodzin waszych spokoju, wzywam was do przedkiego uformowania uzbrojonych straży wiejskich podług wskazania rozporządzenia władzy wojennej; przy ich pomocy, śmiało i bez bojaźni stancie oko w oko buntownikom, których strach kary pędzi do lasu, a rabunek i rozboj wyprowadza stamtąd na wasze wioski. Pamiętajcie, iż od waszego wspólnego działania zawisło jak najrychlejsze przywrócenie spokoju i oślonięcie domów waszych od rabunku, a jeśli niektórzy z was ucierpieli za wierność swemu obowiązku, to liczni winowajcy zabójstw, już odebrali zasłużoną przez nich karę na postrach i dla przykładu innych, a pieczętowany CESAŹ wasz nie zostawi rodzin osierotałych za przychylność ku Niemu i wierność przysiędze.

Podpisał: Wileński wojenny gubernator, generał
gubernator Grodzieński, Kowieski i Miński,
dowodzący wojskami Wileńskiego wojennego
okręgu i główny zarządzający w Witebskiej i
Mohylewskiej gubernji, generał piechoty

Wilno, 2 czerwca 1863 r.

ZALECENIE P. JENERAŁ GUBERNATORA NACZELNIKOM GUBERNJI WILEŃSKIEJ, GRODZIENSKIEJ, KOWIENSKIEJ i MIŃSKIEJ, z d. 17 czerwca 1863 roku.

Obywatele tutejszego kraju, polskiego pochodzenia, biorąc po większej części udział w powstaniu lub pomagając o nemu, usiłują wszelkimi środkami osłabić i zniszczyć w tutejszym kraju wpływ elementu rosyjskiego; w tym celu, pragnąc wyćsnąć staroborców, jako wierni a przychylni MONARSZĘ ludność z gruntów wypuszczanych, im dotąd w are. idę, —obywatele robią im rozmaite ścienienia, i niedopowiedniem podwyższeniem summy

платы хотятъ ихъ заставить выселиться изъ занимаемыхъ ими нѣтъ участковъ.

По поводу возникшихъ по сему случаю жалобъ со стороны старообрядцевъ, я передавалъ обстоятельство это на обсужденіе Виленскаго губернскаго по крестьянскимъ дѣламъ присутствія. Рассмотрѣвъ нѣтъ представленныхъ присутствіемъ мѣры по этому предмету и признавъ оныя исполнимо основательными, предлагаю къ точному и непремѣнному исполненію въ видѣ временной мѣры:

1) Для предупрежденія произвольнаго удаленія старообрядцевъ съ земельныхъ участковъ, занимаемыхъ ими въ имѣніяхъ польскихъ помѣщиковъ—предоставить арендаторамъ старообрядцамъ продолжатъ, въ видѣ временной мѣры, пользоваться арендуемыми ими участками въ тѣхъ же случаяхъ, когда сроки заключенныхъ ими условій или контрактовъ съ владельцами земель уже окончились.

2) Примѣняя къ 128 ст. мѣстнаго положенія для крестьянъ, вышедшихъ изъ крѣпостной зависимости, въ предупрежденіе несообразнаго возмущенія помѣщиками арендной платы, обязать сихъ послѣднихъ не взымать съ старообрядцевъ наемныхъ цѣвъ свыше указанной въ означенной статьѣ подестатной платы, то есть 3-хъ руб. сер. Въ тѣхъ же случаяхъ, когда вносимая старообрядцами арендная плата была ниже 3-хъ руб. сер., предоставить имъ пользоваться прежними земельными участками за платимыя ими въ настоящее время цѣны, ни въ какомъ случаѣ недопуская повышенія.

Поручаю вашему превосходительству немедленно распорядиться объ объявленіи настоящаго предложенія моего какъ всѣмъ старообрядцамъ, находящимся во вѣдѣніи вамъ губерніи, такъ равно и помѣщикамъ, на чѣмъ земляхъ живутъ старообрядцы въ качествѣ арендаторовъ,—и вмѣстѣ съ тѣмъ прошу Васъ, милостивый государь, возложить на военныхъ начальниковъ и уѣздныхъ полиціеисп. управленія точное и неослабное исполненіе приведенныхъ выше 2-хъ пунктовъ и принять зависящія мѣры къ огражденію старообрядцевъ отъ всякаго притѣсненія со стороны здѣшнихъ помѣщиковъ польскаго происхожденія.

Генералъ отъ Инфантеріи **Муравьевъ 2.**
Такое же распоряженіе сдѣлано и по уѣздамъ: Динабургскому, Дрижскому, Людинскому и Рѣвницкому Витебской губерніи.

Ст. Петербургъ, 17 июня.

Въ „Русскомъ Инвалидѣ“ напечатано: „О дѣйствіяхъ противъ мѣтежниковъ въ виленскомъ военномъ округѣ, съ 25-го мая по 4-е июня, получены слѣдующія дополнителныя извѣстія:

„Дѣло у мызы Боины, начальника войскъ кейданскаго отряда, лейбъ-гвардіи аттаманскаго полка, полковника Курнакова состояло въ слѣдующемъ: получивъ свѣдѣніе, что за деревней Комны собралась значительная шайка, подполковникъ Курнаковъ двинулся изъ Кейданъ, 30-го мая, къ дер. Боины (15 верстъ отъ м. Кейданъ и 4 версты отъ м. Поневѣжска), съ отрядомъ изъ 2-хъ ротъ копорскаго и 1-й эскадрона лейбъ-гвардіи аттаманскаго полковъ. Подходя къ лѣсу за мызою Боины, отрядъ встрѣченъ былъ залпомъ мѣтежниковъ, заставшихъ опущку. Мѣткимъ огнемъ стрѣлковъ и свѣшанныхъ казаковъ, а затѣмъ дружными натискомъ въ штыки, мѣтежники вытѣснены были изъ опушки, а потому изъ завалога, а наконецъ и изъ находившагося вблизи ихъ притога. Преслѣдованіе продолжалось до 10 часовъ утра слѣдующаго дня; шайка состояла изъ 200 человекъ, подъ предводительствомъ сцендза Нарвоша. Мѣтежники потеряли убитыми и ранеными до 50 человекъ, въ плѣнъ взяты 1; отбито у нихъ оружіе, порохъ, свинецъ, патроны, котлы и другое имущество. Съ нашей стороны тяжело раненъ унтеръ-офицеръ лейбъ-гвардіи аттаманскаго полка.

„Дѣло при Цытовинахъ 25-го мая (шавельскаго уѣзда), противъ шайки Мацкевича, происходило такимъ образомъ: генеральнаго штаба полковникъ Нарбутъ, выступивъ, 24-го мая, изъ г. Шавель, и узнавъ о присутствіи мѣтежниковъ въ лѣсу въ 3-хъ верстахъ отъ м. Цытовинъ, направилъ находившихся въ его отрядѣ 1/2 эскадрона драгунъ на мызу Цытовинъ; а самъ съ ротою стрѣлковаго батальона императорской фамилии, ротою нарскаго полка и 8 казаками, двинулся къ густому лѣсу, гдѣ находилась шайка. Мѣтежники сопротивлялись недолго; выбитые съ позиціи, они бросились къ Цытовинамъ, но наткнувшись тамъ на драгунъ, и бѣжали обратно въ лѣсъ. При преслѣдованіи, мѣтежники разсыпались въ разные стороны, оставивъ на мѣстѣ 50 тѣлъ. Отбито войсками оружіе, лошади, патроны, лагерныя принадлежности, переписка, и послѣ дѣла взято въ плѣнъ 6 человекъ. Въ числѣ убитыхъ находились пять начальниковъ. У насъ убито 2 стрѣлка, ранены: гвардейскаго генеральнаго штаба штабсъ-капитанъ Косица и 7 рядовыхъ.

„Преслѣдуя по пятамъ разбитую шайку Мацкевича, полковникъ Нарбутъ 27-го мая, близъ дер. Ворнины, настигъ другую шайку, въ 300 чел., подъ начальствомъ Кушлейки. Выбитые въ одно мгновеніе изъ опушки занятаго ими лѣса, мѣтежники, оставивъ на мѣстѣ 30 тѣлъ, бросились въ разсыпную; 5 изъ нихъ взяты въ плѣнъ; отбиты лошади, оружіе, боевыя припасы и другія вещи.

„Несколько отрядовъ, высланныхъ изъ различныхъ пунктовъ, преслѣдуютъ въ настоящее время остатки шайки Мацкевича и Кушлейки.

„Въ виленской губерніи, отрядъ лейбъ-гвардіи финляндскаго полка поручика Вилькеа, соединивъ послѣ дѣла у д. Рудники, виленскаго уѣзда, съ ротою лейбъ-гвардіи павловскаго полка, подъ начальствомъ капитана Вадимирова, уничтожилъ 4-го июня, близъ застѣнка Пакернова, на р. Весенчѣ, три притаившихся мѣтежниковъ и, продолжая движеніе по ихъ слѣдамъ, настигъ шайку у озера Кедолова, разбилъ ее и совершенно разсѣлалъ. Потери съ нашей стороны не было; число убитыхъ мѣтежниковъ неизвѣстно, такъ какъ схватка происходила въ бѣлотахъ и преслѣдованіе мѣтежниковъ продолжалось безостановочно; въ плѣнъ взяты одинъ, который пока-залъ, что въ раззоренныхъ притаившихся находилась шайка Вислоуха и Любича, и что отрядъ имѣлъ дѣло съ послѣдней.

„По полученіи извѣстія о разбитіи шайки Любича, лейбъ-гвардіи финляндскаго полка полковникъ Краммеръ, 4 июня, выступилъ, съ отрядомъ изъ 4-хъ ротъ и 15-ти казаковъ, изъ Рудниковъ, двумя колоннами, изъ которыхъ одна, состоявшая изъ 2-хъ ротъ, подъ начальствомъ капитана Засса, настигла и разбила часть шайки Вислоуха, и Любича, близъ застѣнка Зигмунтишки, на р. Весенчѣ; причѣмъ мѣтежники потеряли убитыми 8, взятыми въ плѣнъ 3 чел., изъ которыхъ 2 ранены, и у нихъ отбито нѣсколько ружей, порохъ и пр.; съ нашей стороны потери не было.

„Въ то же время полковникъ Алхазовъ, получивъ извѣстіе о появленіи у д. Весенчѣ и Пеленшии мѣтежниковъ, составившихъ, вѣроятно, разбитые остатки тѣхъ же шайекъ, двинулся туда; 5 июня, съ ротою старогерманландскаго полка. Соединивъ на пути съ 2-мя

ротоми лейбъ-гвардіи павловскаго полка, подъ начальствомъ полковника Власова, отрядъ продолжалъ движеніе къ дер. Понинки и далѣе, по слѣдамъ мѣтежниковъ, по болотистому лѣсу. Въ 2 часа пополудни шайка, наконецъ, была настигнута; мѣтежники, принятые съ двухъ сторонъ нашими войсками, побросавъ оружіе и платье, обратились въ совершенное бѣгство; преслѣдованіе продолжалось до 7 часовъ вечера. Потери мѣтежниковъ убитыми и ранеными весьма значительны; въ плѣнъ взято 6 человекъ; отбито знамя Вислоуха, 6 ослѣданныхъ лошадей, фуражъ, много разнаго рода оружія, патроны и переписка. У насъ убитъ 1 рядовой старогерманландскаго полка.

— Тамъ же помѣщено слѣдующее объясненіе: „Въ 123 N. „Русскаго Инвалида“ была напечатана полученная изъ Стокгольма телеграмма, что полякъ Лапинскій, съ шайкою изъ 88 человекъ, отправившись изъ Копенгагена на датской шкутѣ къ остзейскимъ берегамъ, и имѣвшій намѣреніе выселиться въ Полангенъ, былъ вынужденъ бурею отказаться отъ этого намѣренія и искать убѣжища на Готландѣ.

„Сегодня мы получили письмо одного изъ офицеровъ крейсерующей у курляндскихъ береговъ эскадры, въ которомъ опровергается это извѣстіе, на томъ основаніи, что, въ теченіе всего мая и июня, ни одной бури у остзейскихъ береговъ не было, такъ что не бури, а невозможность обмануть бдительность нашихъ крейсеровъ заставила Лапинскаго съ братіей вернуться въ Швецію.

„Въ этомъ же письмѣ доказываются несправедливость извѣстій, сообщаемыхъ иностранными, а съ ихъ словъ и русскими газетами, о томъ, что оружіе, получаемое поляками изъ заграничья, доставляется контрабандными судами на курляндскіе берега. При тщательномъ наблюденіи береговъ съ моря—крейсерами и съ сухаго пути—береговыми командами, такой способъ получения оружія положительно невозможенъ, и что подобное предположеніе кажется оскорбительнымъ для нашихъ моряковъ.

По распоряженію г. виленскаго генералъ-губернатора, невольскій уѣздный предводитель дворянства, губернский секретарь **Радзевичъ**, 21 мая, отрѣшенъ отъ должности, съ преданіемъ суду по военно-полевому уложенію. (Рус. Инв.)

Какъ доказательство, до какой степени ложь и клевета повторяются въ иностранныхъ газетахъ о современныхъ событіяхъ, приводимъ ниже слѣдующее:

Въ N. 130 Москов. Вѣд. напечатано: „Корреспонденція Гааса постоянно приноситъ извѣстія о пораженіи Русскихъ: отъ 20-го іюня сообщено въ ней о взятіи повстанцами въ плѣнъ и разстрѣляніи генерала Манюкина.

Morning-Post публикуетъ слѣдующее:

Телеграфъ извѣщаетъ насъ сегодня, что генералъ Муравьевъ, неудовольствованный повѣщеніемъ графа Платера, другихъ лицъ и даже ксендзовъ, издалъ новое распоряженіе, чтобы всѣ женщины, носящія трауръ, наказываемы были кнутомъ. Этого гнуснаго приказа увѣщивалъ нѣтъ челоука, ознаменовавшаго себя подобными казнями. Генералъ Бутлеръ и его товарищи въ Америкѣ должны будутъ теперь согласиться, что Европа можетъ еще превзойти ихъ въ дѣлахъ ужаса и стыда. (Indépendance Belge N. 171, 20 juin 1863).

Въ издаваемой въ Брюсселѣ газетѣ „L'Emancipation“, отъ 14 (26) іюня, подъ рубрикою „Россия“ между прочимъ сказано:

Генералъ Муравьевъ держитъ Литву подъ невыносимымъ гнетомъ. Въ настоящее время въ этой странѣ допущены насиліе, произволъ и даже жестокости. Виленскія тюрьмы, казармы, доминиканскій монастырь наполнены арестованными. Носится страшные слухи объ обращеніи съ этими несчастными жертвами тиранства. Увѣряютъ, что при допросахъ употребляются истязанія, что по приказанію Муравьева, на подсудимыхъ надвѣваютъ то желѣзные кольца, стягивающія имъ головы посредствомъ винтовъ, то колодки, ломающія имъ ноги.

Строгая тайна, въ которой содержится арестанты, и выборъ тюремщиковъ изъ класса людей самыхъ деморализованныхъ и свѣрхныхъ, подтверждаютъ эти слухи и поддерживаютъ горькое въ мрачномъ сѣненіи. Къ несчастію, другого рода насиліе, уже не одинъ только слухи: приказано войскамъ добывать раненыхъ на полѣ битвы и разстрѣливать плѣнныхъ на мѣстѣ ихъ взятія. Эти варварскія распоряженія исполняются въ точности. Русскіе солдаты, кровожадность которыхъ выноитъ выказалась при настоящихъ военныхъ дѣйствіяхъ, никогда не отказываютъ себѣ въ удовольствіи проливать кровь.

9-го іюня было отдано монахамъ святаго Франциска и святаго Петра въ Вильнѣ приказаніе, очистить свои монастыри въ три часа времени. Распоряженіе это было передано отрядамъ солдатъ, которому и было поручено исполнить его, не дожидаясь истеченія назначеннаго срока и безъ того уже краткаго. Они начали тѣмъ, что стали выгонять жителей изъ этихъ мирныхъ пристанищъ и выбрасывать пожитки ихъ на улицу. Въ монастыри эти, почитавшіеся до этого времени неприкосновенными, окрестные жители отдавали на сохраненіе самыя цѣнныя вещи, спасая ихъ отъ грабительства русскихъ. Увѣренность въ этой неприкосновенности была для нихъ пагубна. Войска, для которыхъ изъ святаго монастыря, выгоняли монаховъ и выбрасывали изъ оконъ ихъ вещи, разграбили все, что имѣло какую нибудь цѣнность.

Среди мирнаго и спокойнаго города два дома, принадлежащаго духовенству, были преданы грабежу, какъ будто послѣ взятія приступомъ. Монахи, унося все то, что только могли спасти изъ вещей и книгъ, искали пристанища у сострадательныхъ лицъ, такъ какъ правительству, выгоняя ихъ изъ жилищъ, не озабочивалось даже о присканіи имъ убѣжища.

Говорятъ, что тамъ же участь ожидаетъ монастырь бернардиновъ и даже женскіе монастыри бернардинокъ и бенедиктинокъ. Какая же причина этихъ строгостей и нарушенія правъ собственности?

Губернатору нужно вмѣсто для помѣщенія многочисленныхъ арестантовъ. Цитадель, тюрьмы, монастыри доминикановъ, казармы, все наполнено ими. Готовятся еще многіе и многіе аресты; монахи должны были уступить свои монастыри жертвамъ тиранства.

10-го іюня полиція объявила жителямъ, что запрещается женщинамъ носить траурныя платья, съ тѣмъ, что за всякое нарушеніе этого запрещенія глава семейства подвергнется штрафу, отъ 25 до 100 руб., тюремному заключенію и отрѣшенію отъ должности, если онъ состоитъ на службѣ.

Жители города до сихъ поръ не обращали никакого вниманія на это самовольное предписаніе. Ожидаютъ всѣхъ возможныхъ притѣсненій, но они рѣшились скорѣе все выстрадать, чѣмъ покориться.

arendownej, chcą ich zmusić do opuszczenia zajmowanych przez nich obecnie siedlisk.

Z powodu wynikłych w tym względzie skarg ze strony staroobradców, ja przesłałem tę okoliczność do rozstrząśnienia wileńskiemu gub. do spraw włościańskich urzędowi. Rozpatrzyćmy teraz przedstawione przez urząd w tym przedmiocie środki, i uznawszy je za zupełnie uzasadnione, zalecam ku ściślemu i nieodzownemu spełnieniu co następuje, jako środek tymczasowy:

1) Celem uprzedzenia dowolnego usunięcia staroobradców z участковъ ziemnych zajmowanych przez nich w majątkach obywateli polskich—zezwoić arendownym posesorom staroobradcom, w kształcie tymczasowego środka przedłużyć użytkowanie z zaarendowanych przez nich участковъ i w takich nawet razach, kiedy termin zawartych z ich strony warunków lub kontraktów z dziedzicznymi ziemi już upłynęły.

2) Zastosowując się do 128 art. ustawy miejsc. o włość., wyszłych z poddańczej zależności, celem zapobieżenia nadmiernego podwyższenia ze strony obywateli arendowanej opłaty, zobowiązać tych ostatnich, nie pobierać od staroobradców opłat dzierżawnych wyższych nad wskazaną w tym artykule opłatę od dziesięciny ziemi, to jest trzy rub. sr. W tych zaś razach, kiedy wnoszona przez staroobradców arendowna opłata była niższą od 3 rub. sr., pozwolić użytkować z uprzednich участковъ ziemnych za opłacaną przez nich w obecnym czasie summe, w żadnym razie nie dopuszczając podwyższenia.

Polecając Waszej Excellencji niezwłocznie rozporządzić się o ogłoszeniu niniejszego zalecenia mego tak wszystkim staroobradcom znajdującym się w powierzonych wam gubernij, jak również obywatelom na czyich gruntach mieszkają staroobradcy jako arendowi posesorowie,—jednocześnie upraszam pana, zalecić wojennym powiatowym naczelnikom i powiatowym policyjnym zarządom ściśle i stanowczo spełnienie wyżej przytoczonych 2-eh punktów i przedsięwziąć należyte środki ku osłonięciu staroobradców od ucisku ze strony tutejszych obywateli polskiego pochodzenia.

Генералъ пехоты **Муравьевъ** въ 2-г.

Такіе же распоряженія учинионіе было въ повѣдѣ: Динабургскимъ, Дриженскимъ, Лувинскимъ и Рѣвнскимъ губерніи витебскій.

St.-Петербургъ 17 czerwca.

W „Inwalidzie rossyjskim“ czytamy:

Z Wileńskiego okręgu wojennego od 25 maja do 4-go czerwca, otrzymano następujące dodatkowe wiadomości:

„Rozprawa naczelnika wojsk kiejdańskich oddziału, podpułkownika Kurnakowa, koło dworu Bojany, która była wiadoma z telegramu, miała się następnie: Dowiedziawszy się o znacznej bandzie, zebranej za wsią Komny, podpułkownik Kurnakow ruszył d. 30 maja ku Bojanom (15 wiorst od Kiejdan i 4 od Poniewieży), z oddziałem z 2-eh rot koporskiej i pół szwadronu lejbg.-gw. attamańskiego pułków. Pochodząc do lasu za Bojanami, oddział spotkany był strzałami powstańców z brzegu lasu. Celnym ogniem strzelców i spieszonych kozaków, oraz wspólnym atakiem na bagnety, powstańcy zostali wyparci z brzegu lasu, a później z okopów, a nareszcie i z pobliskiego siedliska. Ściganie trwało do 10-go z rana nazajutrz. Banda składała się z 200 ludzi pod dowództwem ks. Narwojsza. Powstańcy stracili w zabitych i rannych do 50, jeńców 1, odebrano broń, proch, ołow, ładunki, kotły i t. d. W wojsku ciężko ranny podoficer lejbg.-gw. attamańskiego pułku.

„Dziennik „Morning-Post“ ogłasza co następuje: „Telegraf zawiadomił nas dzisiaj, że generał Murawjew nie kontentując się powieszeniem hr. Platera, innych osób a nawet kapłanów, wydał nowe rozporządzenie, ażeby wszystkie kobiety, noszące żałobę karane były knutem. Ten wstrętny rozkaz uwięzić nikczemność człowieka, który się wstawiał karami podobnego rodzaju. Generał Butler i jego towarzysze w Ameryce będą musieli zgodzić się teraz, że Europa może ich przewyższyć jeszcze w czynnościach pełnych zgrozy i hańby. (Indépendance Belge N. 171, 20 czerwca).

„W wychodzącym w Brukseli dzienniku „L'Emancipation“ z 14 (26) czerwca pod rubryką „Rossja“, między innymi rzeczami wydrukowano co następuje: „Generał Murawjew trzyma Litwę pod nieznośnym uciskiem. Obecnie w tej prowincji istnieje gwałt, samowola a nawet i okrucieństwa. Wileńskie tury, koszały, klasztor Dominikański, przepełnione są więźniami. Krąją przezające pogłoski o obchodzeniu się z temi nieszczęśliwymi ofiarami tyranji. Zapewniają, że przy indagaacjach używają tortur, że z rozkazu Murawjewa, na obwinionych wkładają do żelazne obręcze, ściskając im głowy, to kloдки drugoczące im nogi.

„Ścisła tajemnica, w której trzymani są więźniowie i wybór dozorców więziennych, z klasy ludzi najbardziej zdemoralizowanych i okrutnych, stwierdzają tę pogłoskę i trzymają miasto w posępnm odrętwieniu. Na nieszczęście mają miejsce gwałty innego rodzaju, nie jedno już tylko pogłoski: rozkazano wojskom dobijać rannych na polu bitwy i rozstrzeliwać jeńców na miejscu gdzie zostali schwytani. Te barbarzyńskie rozporządzenia spełniają się ściśle. Rossyjscy żołnierze, chciwość krwi których wyszła najzupełniej na jaw wśród obecnych działań wojennych, nigdy nie odmawiają sobie przyjemności przelewu krwi.

„Dnia 9 czerwca wydany był rozkaz zakonnikom reguły św. Franciszka i św. Piotra, oczyścić swe klasztor w ciągu trzech godzin. Rozporządzenie to oddane zostało przez oddział żołnierzy, któremu też poleconem było spełnić je, nie czekając upłynienia zakreślonego terminu i tak już dość krótkiego. Zaczęli oni od tego, że jeli wypędzać mieszkańców z tych spokojnych przytułków i wyrzucać ich ruchomość na ulicę. Do klasztorów tych, które dotąd uważane były za nietykalne, okoliczni mieszkańcy oddawali w depozyt najkosztowniejšie rzeczy, pragnąc ocalić je przed łupieżstwem Rossjan. Przekonanie o tej nietykalności było dla nich zgubnem. Wojska, dla których nie nie masz świętego, wypędzając zakonników i wyrzucając przez okna ich rzeczy, rozgrabili wszystko co tylko miało jakąkolwiek wartość.

„W środku cichego i spokojnego miasta, dwa domy należące do duchowieństwa były oddane na złupienie jak po wzięciu szturmem. Zakonnicy unosząc z sobą wszystko, co mogli ocalić z ruchomości i ksiązek, szukając ich z ich mieszkań, nie troszczyli się nawet o wyszukanie dla nich schronienia.

„Mówią też, że takż sam los oczekuje klasztor Bernardynów a nawet żeński klasztor Bernardynek i Benedyktynek. Jakaż jest przyczyna tych surowości i naruszenia praw własności.

„Gubernatorowi potrzebne jest miejsce dla umieszczenia licznych więźniów. Cytadella, tury, klasztor Dominikanów, koszały, wszystko jest przepełnione nimi. Gotują się jeszcze liczne, bardzo liczne uwięzieni, zakonnicy powinni byli ustąpić swoje klasztorzy ofiarom tyranji.

„Dnia 10 czerwca policja ogłosiła mieszkańcom, że zabrania się kobietom nosić żałobne suknie, z tém, ażeby za każde przekroczenie tego zakazu głowa rodziny podlegała sztrafowi od 25 do 100 rub. sr., aresztowi w turmie i usunięciu od obowiązku, jeżeli liczy się na służbie.

Mieszkańcy miasta dotąd nie zwracali żadnej uwagi na ten samowolny rozkaz. Oczekują wszelkich możliwych ucisków, lecz oni postanowili raczej znieść wszystko, aniżeli uleść temu.

„Dnia 10 czerwca policja ogłosiła mieszkańcom, że zabrania się kobietom nosić żałobne suknie, z tém, ażeby za każde przekroczenie tego zakazu głowa rodziny podlegała sztrafowi od 25 do 100 rub. sr., aresztowi w turmie i usunięciu od obowiązku, jeżeli liczy się na służbie.

Mieszkańcy miasta dotąd nie zwracali żadnej uwagi na ten samowolny rozkaz. Oczekują wszelkich możliwych ucisków, lecz oni postanowili raczej znieść wszystko, aniżeli uleść temu.

ku w. Poniszki i dalej śladami przez błotniste las; o 2 godzinie po południu napotkali bandę; powstańcy wzięci we dwa ognie porzucawszy broń i odzież pierzchnęli; ścigano ich do 7 godz. wiecz., strata ich w zabitych i rannych bardzo wielka; jeńców wzięto 6, odebrano chorągiew Wsiołucha, 6 osiadłych koni, furmana, mnóstwo broni, ładunki i korespondencję. W wojsku zabity 1 szeregowy.

— W 123 Nrze „Inwalida Rossyjskiego“ wydrukowany był telegram ze Sztokholmu, iż Polak Łapiński z 88 ludźmi odjechałszy z Kopenhagi na duńskim statku ku brzegom Kurlandji i zamierzając wyładować w Polądze, zmuszony został skutkiem burzy wyrzec się tego i zamiaru ratować się na wyspie Gotland.

Dzisiaj otrzymaliśmy list od jednego z oficerów z nadbrzeży bałtyckich, który zaprzecza tej wieści na tej zasadzie: iż w ciągu maja i czerwca u nadbałtyckich wybrzeży żadnej burzy nie było, tak dalece, iż nie burza a chyba niepodobieństwo zmylić czujność naszych krejserów, zmusiła Łapińskiego z braćmi powrócić do Szwajcarji.

W tymże liście zaprzecza się fałszywym pogłoskom z zagranicy, które były powtórzone i w gazetach rossyjskich, iż jakoby broń dla powstańców dostarczały kontrabandowe statki na brzegi Kurlandzkie. Przy bacznym strzeżeniu brzegów od morza przez krejserów, a od lądu przez komendy nadbrzeżne, sposób ten otrzymywania broni, zupełnie jest niemożliwym i że podobna suppozycja zdaje się być obrażającą dla naszych marynarzy.

Z rozporządzenia p. wileńskiego generał-gubernatora, nowelski powiatowy marszałek szlachty, sekretarz gubernjalny **RADZIEWICZ**, d. 21-go maja usunięty został od obowiązku z oddaniem pod sąd podług doraźnych praw karnych. (Inw. ross.)

— Na dowód do jakiego stopnia fałsz i potwarz powtarzają się w zagranicznych dziennikach o współczesnych wypadkach, przytaczamy co następuje:

W Nrze 130 Moskw. Wiadomości wydrukowano: Korrespondencja Havas ciągle podaje wiadomości o porażce Rossjan: z d. 20 czerwca zakomunikowano tam o wzięciu przez powstańców w niewolę i o rozstrzelaniu generała Maniukina.

— Dziennik „Morning-Post“ ogłasza co następuje: „Telegraf zawiadomił nas dzisiaj, że generał Murawjew nie kontentując się powieszeniem hr. Platera, innych osób a nawet kapłanów, wydał nowe rozporządzenie, ażeby wszystkie kobiety, noszące żałobę karane były knutem. Ten wstrętny rozkaz uwięzić nikczemność człowieka, który się wstawiał karami podobnego rodzaju. Generał Butler i jego towarzysze w Ameryce będą musieli zgodzić się teraz, że Europa może ich przewyższyć jeszcze w czynnościach pełnych zgrozy i hańby. (Indépendance Belge N. 171, 20 czerwca).

— W wychodzącym w Brukseli dzienniku „L'Emancipation“ z 14 (26) czerwca pod rubryką „Rossja“, między innymi rzeczami wydrukowano co następuje:

„Generał Murawjew trzyma Litwę pod nieznośnym uciskiem. Obecnie w tej prowincji istnieje gwałt, samowola a nawet i okrucieństwa. Wileńskie tury, koszały, klasztor Dominikański, przepełnione są więźniami. Krąją przezające pogłoski o obchodzeniu się z temi nieszczęśliwymi ofiarami tyranji. Zapewniają, że przy indagaacjach używają tortur, że z rozkazu Murawjewa, na obwinionych wkładają do żelazne obręcze, ściskając im głowy, to kloдки drugoczące im nogi.

„Ścisła tajemnica, w której trzymani są więźniowie i wybór dozorców więziennych, z klasy ludzi najbardziej zdemoralizowanych i okrutnych, stwierdzają tę pogłoskę i trzymają miasto w posępnm odrętwieniu. Na nieszczęście mają miejsce gwałty innego rodzaju, nie jedno już tylko pogłoski: rozkazano wojskom dobijać rannych na polu bitwy i rozstrzeliwać jeńców na miejscu gdzie zostali schwytani. Te barbarzyńskie rozporządzenia spełniają się ściśle. Rossyjscy żołnierze, chciwość krwi których wyszła najzupełniej na jaw wśród obecnych działań wojennych, nigdy nie odmawiają sobie przyjemności przelewu krwi.

„Dnia 9 czerwca wydany był rozkaz zakonnikom reguły św. Franciszka i św. Piotra, oczyścić swe klasztor w ciągu trzech godzin. Rozporządzenie to oddane zostało przez oddział żołnierzy, któremu też poleconem było spełnić je, nie czekając upłynienia zakreślonego terminu i tak już dość krótkiego. Zaczęli oni od tego, że jeli wypędzać mieszkańców z tych spokojnych przytułków i wyrzucać ich ruchomość na ulicę. Do klasztorów tych, które dotąd uważane były za nietykalne, okoliczni mieszkańcy oddawali w depozyt najkosztowniejšie rzeczy, pragnąc ocalić je przed łupieżstwem Rossjan. Przekonanie o tej nietykalności było dla nich zgubnem. Wojska, dla których nie nie masz świętego, wypędzając zakonników i wyrzucając przez okna ich rzeczy, rozgrabili wszystko co tylko miało jakąkolwiek wartość.

„W środku cichego i spokojnego miasta, dwa domy należące do duchowieństwa były oddane na złupienie jak po wzięciu szturmem. Zakonnicy unosząc z sobą wszystko, co mogli ocalić z ruchomości i ksiązek, szukając ich z ich mieszkań, nie troszczyli się nawet o wyszukanie dla nich schronienia.

„Mówią też, że takż sam los oczekuje klasztor Bernardynów a nawet żeński klasztor Bernardynek i Benedyktynek. Jakaż jest przyczyna tych surowości i naruszenia praw własności.

„Gubernatorowi potrzebne jest miejsce dla umieszczenia licznych więźniów. Cytadella, tury, klasztor Dominikanów, koszały, wszystko jest przepełnione nimi. Gotują się jeszcze liczne, bardzo liczne uwięzieni, zakonnicy powinni byli ustąpić swoje klasztorzy ofiarom tyranji.

„Dnia 10 czerwca policja ogłosiła mieszkańcom, że zabrania się kobietom nosić żałobne suknie, z tém, ażeby za każde przekroczenie tego zakazu głowa rodziny podlegała sztrafowi od 25 do 100 rub. sr., aresztowi w turmie i usunięciu od obowiązku, jeżeli liczy się na służbie.

Mieszkańcy miasta dotąd nie zwracali żadnej uwagi na ten samowolny rozkaz. Oczekują wszelkich możliwych ucisków, lecz oni postanowili raczej znieść wszystko, aniżeli uleść temu.

Część Nieurzędowa.

OD REDAKCJI.

Kurjer Wileński

w drugim półroczu roku 1863 wychodzić będzie w tej samej formie, układzie i treści.

Po skończeniu powieści pani Wood, bezzwłocznie drukować będziemy przekład utworu znanego angielskiego pisarza Karola Seelsfielda, p. t. *Bob Rock*, powieść na tle zwyczajów i życia mieszkańców Texasu.

CENA GAZETY:

W Wilnie: półroczna od 1 lipca do 1 stycznia rsr. . . . 5.
Z przesyłką 6.
W Wilnie: kwartalna od 1 lipca do 1 października rsr. 3.
Z przesyłką 3 k. 50.
Miesięcznie 1.

Ponieważ w wielu miejscach urzędy pocztowe przyjmują już przesyłki pieniężne, upraszamy przeto o rychłe odeślanie zaległych należności za upłynione kwartały.

Wilno, 19 czerwca.

POGLĄD OGÓLNY.

Powiedzieliśmy w przeszłym N-rze Kurjera, że zajmując rozprawy parlamentu włoskiego ukończyły się uroczystym zgłoszeniem ufnosci izby dla rządu królewskiego. Na liczbę 260-ciu posłów, 6-ciu wstrzymało się od głosowania; przystępowało zaś do urny 254-ch, z tych 202-ch oświadczyło się za, 52-ch przeciw,

6-ciu zaś wstrzymało się od głosowania na porządek dzienny, doradzany przez posła Buoncompagni następnego brzmienia: „Izba, wyrażając zaufanie w dążności politycznej, której trzymają się ministrowie, przechodzi do porządku dziennego.“

Rzym jest zawsze przedmiotem najgorętszych pragnień serc Włoskich. Mysł półwyspu zwraca się nieustannie ku wiecznemu miastu; sądzi, że świat wówczas dopiero uwiert, że Włochy zostały poświęcone jednolitem, kiedy stolica przeniesiona zostanie do Kwirynalu. Jakiekolwiek więc rozprawy zagają się na parlament, zawsze zwrócić się muszą do głównego celu pragnień i może nigdy przysłowie, „że każda droga prowadzi do Rzymu“, nie znalazło właściwszego zastosowania, jak w całym życiu politycznym nowego królestwa Wiktora-Emmanuela. Owo i niedawno, kiedy przesowi rady panu Minghetti przyszło 18 czerwca w izbie poselskiej odpowiadać na rozmaite zarzuty pana Rattazzi i jego zwolenników, mowa jego pędzona samą siłą rzeczy, zwróciła się ku Rzymowi. Rzekł zatem, że dotknąć musi dwóch głównych na teraz przedmiotów w sprawie rzymskiej. Naprzód, że rząd papieski w portach swoich nadmorskich ubliża fladze narodowej włoskiej i z przyczyny pobytu Franciszka II-go w Rzymie tenże rząd zamienił wieczne miasto w ognisko kłopotów i zbójce. Powtóre, że w liczbie środków przez rząd włoski przedsięwziętych dla przywrócenia spokoju w krajach neapolitańskich, zagajone zostały rokowania z Francją o zbrojne osadzenie pogranicza i o spójność działania wojsk francuzkich i włoskich w celu jak najskuteczniejszego wytopienia druzyn burbońskich.

P. Minghetti z góry oświadczył, że nigdy rząd włoski w kolejnych nawet zmianach gabinetów, ani na włos najmniejszym ustę-

stwem, najmniejszą nawet obietnicą nie nadawał prawa ludu do posiadania Rzymu za stolicę, i nigdy nie przestawał powtarzać przed Napoleonem, że osadzenie Rzymu przez wojska francuzkie, poczyniło za złamanie tej wielkiej zasady nieinterwencji, którą cesarz tak wysoko w stosunkach międzynarodowych podniósł.

P. Minghetti pojmuje, że położenie Francji w sprawie rzymskiej jest nader trudne; oświadczyła ona, że opieką swoją osłaniać będzie wolność ojca s.; musi więc najtroskliwiej unikać wszelkiego kroku mogącego dać pozor, że sama tę wolność ścieśnia, przez wtrącanie się w potoczne sprawy rządu rzymskiego. Francja nie szczędzi rad lecz nie grozi, nie zmusza; a ponieważ dwór rzymski wie dobrze, że jej rady nie mają żadnej sankcji karnej, dźwigić się więc Francja nie powinna, że dotąd żadnej z nich nie przyjął.

Bez wątpienia, oprócz rad nastroczanych przez rząd włoski i powierzonych staraniom Francji, sam cesarz nakłaniał ojca s. do zaprowadzenia niezbędnych reform; ale zawsze nieubłagane n o n p o s u m u s stawiało swoje żelazną zapórę.

Istota więc samej sprawy rzymskiej spoczywa na granitowej podstawie i widział nie ani na włos wstecz się nie cofnęła. Pamiętna uchwała izby włoskiej 29 kwietnia 1861-go r., przez którą Rzym został ogłoszonym stolicą królestwa, trwa w całej swej mocy; jak równie trwa niezłomne postanowienie narodu otoczenia ojca s. najzupełniejszą swobodą i niepodległością w wykonywaniu przezeń apostolskiego urzędu; najzupełniejszą swobodą katolickiego wyznania, oraz rękami dla najrozsądniejszej wolności sumienia.

Jeżeli na tych podstawach Francja gotowa jest wznowić rokowania, Włochy gotowe są w każdym czasie do nich przystąpić; jeżeli rząd królewski miałby sam je za-

gać, nie uczyni tego płocho; czekać będzie właściwej pory, aby nie narazić się na smutne doznane już zawody.

Tymczasem kiedy ostateczne rozwiązanie zdaje się być uśpionem, a Rzym pracuje nad pomnażaniem szeregów swoich zwolenników, samorządną siłą rzeczy, coraz większe zastępy szczerych i dobrej wiary jego przyjaciół poczynają usuwać się z jego obozu. Przeciwnie wzorowe umiarkowanie rządu włoskiego coraz jaśniejsze rzuca światło w umysłach katolików innych europejskich krajów i coraz głębiej przekonują ich, że Włosi żądają rzeczy sprawiedliwej, że na ich uroczystej obietnicy synowskiego uszanowania dla kościoła, najbezpieczniej polegać można.

W obec wzrastającego wpływu Włoch Wiktora-Emmanuela, pierwiastek władzy świeckiej ciągle słabnie i upada w Rzymie. Potęga swobody ścisła i tchu niemal pozbawia rząd rzymski; duch ożywczy Włoch całych, wiska się wszędzie przez wszystkie otwory do Rzymu—i dola tego światodziejęwomiasta bystro dojrzeje.

Ten pogląd tak znakomitego męża stanu, jakim jest p. Minghetti, podzielany przez wszystkich ludzi światłych i prawych we Włoszech, potężnił przyczyni się do uspokojenia umysłów i zostawił wolnemu działaniu czasu to, czego w roku przeszłym miano dobić się orężem, a może nawet rozlewem krwi bratniej. Wiktor Emmanuel nie dobiedzie broni przeciw Rzymowi, ale postara się doprowadzić Włochy do tak wysokiego stopnia świętości i szczęścia, że ludność rzymska przy pierwszym stanowczym zdarzeniu, nieodwrotnie objawi: „że pod względem życia obywatelskiego pod jego berło przejść postanowiła, pod względem zaś wiary i religijnych przekonań pozostanie w bezwarunkowym posłuszeństwie ojca s.“

Dowiadujemy się z boleścią, że ostatni spór parlamentowy między panami Minghetti i Rattazzi, mimo wszelkiej przyzwyczajenia form zachowanych w izbie, skończył się jednak pojedynkiem,—w którym terazniejszy prezes rady lekko ranił swego przeciwnika.

Otrzymałmyśmy nakoniec Nr. Monitora powszechnego z d. 24 czerwca, obejmujący pięć dekretów cesarskich, z których 4-ch ściągają się do zmiany ministrów, o której wiadomość podaliśmy już w przeszłym Nrze Kurjera, 5-ty zaś mianuje księcia de Morny prezesem ciała prawodawczego.

Drugi z porządku dekret wylicza zakłady, które cesarz wyjmując z pod zarządu ministra stanu i przyłącza do ministerstwa domu cesarskiego, oraz do ministerstwa oświecenia. Te zakłady są następujące: Zakład sztuk pięknych, akademja francuzka w Rzymie, szkoła w Atenach, szkoła osóbna sztuk pięknych, szkoły bezpłatne rysunku, roboty artystyczne i ozdoby gmachów publicznych, święta i obchody narodowe, zachęty dawane sztukom pięknym, przedpłaty, wynagrodzenia udzielane artystom, podróże i posłannictwa artystyczne; teatry, cesarskie konserwatorium muzyki i deklamacji, szkoły posłitkowe konserwatorium, główny zarząd opery, roztrząsania i upoważnienia do przedstawień dzieł dramatycznych, zachęty sztuki dramatycznej i muzycznej, pomniki dziełowe, Muzeum Ciępie i pałac Cluny, zarząd gmachów cywilnych; cesarski dom przysług w Saverie, główny kierunek archiwów cesarskich; wydawnictwo korespondencji cesarza Napoleona I, wielkie kancelarstwo cesarskiego orderu Legji honorowej.

Podobnie z pod władzy ministerstwa stanu cesarz wyjmując i oddaje pod zarząd ministra oświecenia narodowego: cesarski

IZABELLA.

PRZEZ PANIĄ WOOD.

(Przekład z angielskiego.)

(Dalszy ciąg, ob. N. 66)

Skoro się zjawił w izbie, ciekawość widzów wzrosła do najwyższego stopnia; każdy chciał spojrzeć na młodego człowieka. Wszyscy bez wyjątku wstali, cisnęli się jeden za drugim, przez co wszczął się szmer niezwykły tak, że sędzia groził zamknięciem izby; na koniec powoli wrócił spokój, świadek wykonał przysięgę.

— Jak imię pana?— spytał prokurator królewski.

— Ryszard Gar— rzekł świadek.

— Pan jesteś synem sędziego Gar z East-Line?

— Tak jest, jestem jego jedynym synem.

— Ten sam, przeciwko któremu wydany był wyrok za rozmyślnie zabójstwo?

— Ten sam, mylordzie.

— Pozwól uprzedzić siebie świadku, że nie jesteś obowiązany odpowiadać na pytania, któreby mogły oskarżać ciebie.

— Mylordzie— rzekł Ryszard stanowczo i z zimną krwią, której w nim dawniej nie zauważano. Będę odpowiadać na każde zadane mi pytanie, mam nadzieję, że dzisiaj okoliczności tego nie szczęśliwego wieczora zupełnie się wyjaśnią.

— Spójrz pan na oskarżonego— rzekł adwokat— i powiedz nam, czy go znasz?

— Tak jest, znam go teraz jako Franciszka Lewisona; ale do przeszłego kwietnia, sądziłem, że go nazywają Tornem.

— Opowiedz nam pan, co się stało tego wieczora, kiedy się dokonało zabójstwo?

— Tego wieczora Afi Galidzon naznaczyła mi schadzkę w swoim domu.... Proszę mnie powiedzieć jakiego rodzaju była przyjaźń pana z tą dziewczyną?

— Kochałem ją najszlachetniejszą miłością, jaką tylko można kochać dziewczynę równego sobie stanu. Przeciwnie woli ojca mojego i matki nie ożeniłbym się z nią, ale powiedziałem Afi, że jeżeli zgodzi się czekać, nim będę miał własny byt, zapewniony, wówczas najpewniej z nią się ożenię.

— Czy nie miałeś pan względem niej innych zamiarów?

— Nigdy!... Znadto ją kochałem....

— A schadzka pana, czy była tajemniczą dla rodziny?

— Tak jest, że wstydem wyznać muszę, że skrywałem uczucia moje i schadzki z Afi, wiedząc, że to nieprzyjemnym będzie mojej rodzinie.

Następnie z zupełną szczerością Ryszard Gar opowiedział przed sądem wszystko co się z nim stało owej nocy.

Nie powtarzamy opowiadania tego, ponieważ czytelnicy nasi wiedzą o tem.

— Czy wszystko co nam pan opowiedział jest prawdą?

— Przysięgam, że to prawda— odpowiedział Ryszard. — Gdybym w tej chwili stanął przed Bogiem i wówczas nie mógłbym uroczystej przysięgnąć.

Po nim przeprowadzono Afi Galidzon.

— Dla czego nie chciałaś wpuścić Ryszarda, wówczas kiedyś mu sama naznaczyła schadzkę?

— Dla tego, że mi się tak podobało— rzekła Afi z przesadną dumą.

— To nie jest odpowiedź. Powiedz nam, dla czego ci się tak podobało?

— Otoż, jeżeli już tak koniecznie chcecie wiedzieć— mówiła z żywością— nieprzyjęłam go dla tego, że u mnie był Torn. Lękałam się, ażeby się nie pokłócił z sobą.

— A czy nie wiesz, dla czego Ryszard Gar przyniósł fuzję swoją?

— Dla tego, że ojciec mój oddał swoją fuzję do naprawy i prosił, ażeby Ryszard pożyczyl swoją.

— Kiedyś ją postawiła przy ścianie, czy nie dotykałaś się do niej, lub czy nie dotykał się Lewison?

— Ani ja, ani on nie dotykaliśmy się wcale do fuzji, przynajmniej nie widziałam, ażeby się on dotykał.

Sędzia kazał przyprowadzić świadka Otawę Betelę, który po wykonaniu przysięgi zaczął tak opowiadać:

— Wieczorem, kiedy zabito Galidzoną, byłem w lesie i widziałem jak Ryszard Gar siedzi z bronią.

— A czy on cię widział?

— Nie, nie mógł mnie widzieć; stałem w krzakach; Ryszard podszedł do drzwi domku i chciał już wejść do środka, gdy w tém Afi spieszenie wybiegła i zamknęła drzwi za sobą, przytrzymując je ręką, jakby się lękała, ażeby on nie wszedł. Rozmawiali z sobą dość długo, ale nie słysząc nie mogłem, bo byłem za daleko; Afi wzięła z rąk jego fuzję i weszła do domku. Po jakimś czasie postrzegłem koło domku Ryszarda Gara i zdało mi się, że kogós wygłada. Wkrótce posłyszałem wystrzał.

— Poczekaj świadku. Czy to mógł wystrzelić Ryszard Gar?

— Nie, on był o ówierć mili od domku, ja byłem bliżej aniżeli on.

— Mów dalej.

— Nie wiedząc przyczyny wystrzału, zbliżyłem się do domku. Na zawrócie alei, o kilka kroków od siebie postrzegłem uciekającego Torna. Twarz jego była dziwnie biała, był zadyszany. Zdziwiony wzruszeniem jego, podszedłem do niego i chwytając za rękę, zapytałem: co się stało? co zrobiliście?

— Zatrzymaj się świadku. Dla czegoś go podejrzałeś?

— Mówiłem już, iż domyślałem się czegoś, widząc że wzruszenie i trwo-

gę, która się na twarzy jego malowała. Kiedyś go zatrzymałem, przestraszył się, chciał mnie odepchnąć; ale byłem silniejszy od niego, sądził więc, że lepiej rozmówić się zemną i rzekł: „Błagam, zachowaj pan tajemnicę moją, wynagrodzę hojnie milczenie; zrobiłem to mimowoli w zapędzie gniewu, sprzecząc się z nim. Niesprawiedliwie mnie oskarżał, ponieważ nie złego nie zrobiłem córce jego.“ Mówiąc to, Torn wsunął mnie 50 funtowy bankowy bilet do ręki. „Co się stało, nie da się naprawić Betelu— mówił;— liczę na milczenie twoje. Nieprawdą będziez milczeć?“ Wziąłem bilet i dałem słowo, że zachowam tajemnicę nie sądziłem jednak, że tu idzie o zabójstwo.

— Cóż więc myślałeś?

— Wszystko tak się nagle i przedko stało, że niemożem zdać sobie z tego sprawy, myśli bezładnie cisnęły mi się do głowy. Torn uciekł, a ja stałem jak przykuty i patrzałem za nim.

W tém posłyszałem odgłos czyichś kroków i schowałem się za drzewo. Był to Ryszard, który biegł do domku i zaraz stamtąd wrócił. Postrzegłszy mnie, zapytał się, czy nie widziałem tego niegodziwca Torna, który kochał się w Afi, i usłyszawszy odmowną odpowiedź poszedł dalej, a ja później dowiedziałem się, że Galidzoną zabito.

— I tak panie Otawo Betel— zawołał z pogardą sędzia— dałeś się podkupić i wzięłeś zapłatę, ażeby ukryć przed sprawiedliwością imię niegodziwego przestępcy!

— Tak jest! ze wstydem przyznaję się do swego błędu. Ale przysięgam, że przez niewiadomość uczyniłem i gdybym wiedział, że tu idzie o zabójstwo, nigdybym się tych pieniędzy nie dotknął. Summa ta skusiła mnie, ponieważ wówczas byłem w wielkiej potrzebie, ale skrom się dowiedziałem, że w tej sprawie był oskarżony Ryszard Gar, wiadomość ta uderzyła mnie jak piorun i los Ryszarda ciężkim kamieniem zaległ na sumieniu mojem.

— Dla czegoś nie zdjął z siebie ciężaru tego przez zeznanie.

— Do czegożby posłużyło wyznanie moje? Lyło już za późno! Torn zginał i nigdy śladów jego nie odkrył; przeszły tylko wiosny, kiedy pan Lewison przybył do East-Line, jako rywal pana Carlisa, poznałem w nim Torna. Co zaś do Ryszarda, ten także zginał i wkrótce mówiono nawet, że umarł.

— A gdyby w samej rzeczy umarł, czyż nie było to twoim obowiązkiem zmyć piętno hańby z jego pamięci.

— Otwa Betel spuścił głowę, nie śmiejąc wymówić ani jednego słowa na swoje niewinnienie.

Adwokat Lewisona zaczął go bronić; wymownie chciał dowieść niewinności swego klienta, ale mowa jego na nie posłużyła, wzbudziła tylko śmiech

i niecierpliwe oznaki niezadowolenia publiczności.

Około czwartej przysięgli oddalił się i sędzia wstał z ławy. Nie upłynęło kwadransu, a wszyscy znów wrócili, Lewisona przyprowadzono na dawne miejsce. Twarz jego była biała jak marmur. Ciężko i nieprzyjemnie było patrzeć na niego. Z gorączkowem wzruszeniem odrzucał ciągle włosy z czoła, drugą zaś ręką targał łańcušek od zegarka. W izbie panowało głębokie milczenie.

— Panowie przysięgli— zawołał pierwszy sędzia— chcemy wiedzieć wasze zdanie, człowiek ten jest przestępcą lub nie?

— Winien!— zawołali razem;— ale— dodał główny przysięgli— chcielibyśmy polecić go miłosierdziu sprawiedliwości.

— Na jakiej zasadzie?— spytał sędzia.

— Ponieważ przestępstwo nie było rozmyślnie, a spełnionem zostało w chwili uniesienia.

Sędzia wyjął coś czarnego z kieszeni i zawołał:

— Oskarżony! wyrok śmierci już cięży nad głową twoją; czy nie możesz powiedzieć cokolwiek na uniewinnienie swoje?

Lewison chwycił się za balustradę otaczającą go, potem podjął głowę, jakby chciał zrzucić z siebie miotającą go trwożę i rzekł:

— Mylordzie, niemożem do powiedzenia na obronę moją, chyba to tylko, że polecając mnie waszemu miłosierdziu, przysięgli postąpili szlachetnie. Naprózno bym się uniewinniał w obec świadectw, które zostały złożone względem tego zabójstwa, ale przysięgam, że go zabił mimowoli.... Kiedyś opuścił Afi w lesie i wstąpił do domku po kapelus, nie miałem najmniejszego zamiaru nie tylko zabić ale nawet obrazić Galidzoną. Wszedłszy do domku, spotkałem ojca Afi; wszczęła się między nami rozmowa, potem sprzeczka i w tej chwili spełniło się zabójstwo, a jak się to stało, sam dobrze nie pamiętam....

Oskarżony umilkł. Sędzia skrzyżował ręce i rzekł:

— Oskarżony! przysięgli ogłosili cię winnym i ja zupełnie podzielam ich wyrok. Niema najmniejszej wątpliwości, że zabił tego nieszczęśliwego i niewinnego człowieka, sameś to wyznał. Występek ten jest straszny, okrutny, barbarzyński. On mógł rozniewać cię mową, ale żadne uniesienie nie może cię uniewinnić. Adwokat twój, chcąc wzbudzić w nas litość, mówił nam, że jesteś gentelmanem, członkiem angielskiej arystokracji i więc, że zasługujesz na pobożanie. Przyznam się, że mnie mocno zdziwiło podobne nieczyste uniewinnienie. Podług mego zdania towarzyskie położenie powiększa jeszcze przestępstwo i daleko mniej zasługuje na pobożanie, aniżeli gdyby się tego do-

puścił człowiek biedny, prosty, nieoświecony. A przeszłe życie twoje czyż nie jest długim łańcuchem rozpusty i bezwstydu. Alboż w szlachetnym zamiarze uwikłał Afi Galidzon? Nie, chciałeś ją zgubić i dopiąłeś celu, nawet nie zważając na to, żeś był zabójcą jej ojca. Zresztą moje dalsze oskarżenia do niczego nie doprowadzą. A zresztą stajesz tu nie dla tego, ażeby słyszeć moje wyrzuty, a dla tego, ażebyś się dowiedział o naszym wyroku. Przysięgli polecieli cię miłosierdziu sprawiedliwości, ale nie licząc wiele na to miłosierdzie. W końcu kwestja ta do nas nie należy; zależy to od naszej królowej. Z mojej strony mogę tylko poradzić, ażebyś ze skrupułą przepędził resztę dni na ziemi i usiłował raczej wyjednać miłosierdzie Wszehmocnego, aniżeli przebaczenie ludzkie. On jeden może przebaczyć przestępstwo, lecz co do nas powinniśmy poznać nasz wyrok. Oto jest, panie Franciszku Lewison: odwożę pana do więzienia, a ztamtąd na miejsce kary, gdzie pana powieszają i będziesz wisieć dopóty, aż póki nie wydasz ostatniego technienia. Idź i niech Bóg miłosierny zlituje się nad twoją nieśmiertelną duszą! Amen.

Tłum widzów oddalił się w milczeniu, ale nie wszystko było skończone: obecni dowiedzieli się, że sędzią będą Ryszarda Gara i znowu się w izbie zebrałi. Ma się rozumieć, że to była tylko formalność, żadnych dowodów nie było przeciwko niemu. Sędzia kazał go uwolnić, i biedny, skrzywdzony, wygnany Ryszard znowu odzyskał prawa społeczeńskie i stał się człowiekiem wolnym.

Była to cudowna, rozrzucająca scena. Wszyscy przyjaciele Ryszarda byli obecni, wszyscy go znali dzieckiem, kochali, a teraz cisnęli się, ażeby mu ścisnąć dłoń i okazać współczucie; ci sami przyjaciele zaś, pierwsi rzucili na niego kamieniem i nie chcieli go uznać niewinnym. Zrozumieli w tej chwili dopiero jak byli przed nim winni i dla tego jeszcze serdeczniej mu winszowali. Ryszard uwolnił się z ich objęć i udał się do swojego ojca. Surowy i dumny sędzia zapomniał swój wrodzoną nadość, zalał się gorzkimi łzami i łkając jak dziecko szeptał, że i on potrzebuje przebaczenia.

— Ojeż!— zawołał Ryszard ze łzami— ojeż, widzę cię już a więc wszystko przebaczyłem i zapomniałem! Bądźmy znowu wszyscy szczęśliwi!

Ale sędzia nie nie odpowiedział; usta jego konwulsyjnie skrzywiły się, ręce obejmujące syna bez żywo zwiślały, wszystkie jego członki drgały i nieszczęśliwy sędzia, po raz drugi uderzony apopleksją, odwieziony został do domu przez Ryszarda i półkownika Betelę, bez żadnej nadziei. (D. c. u.)

DEPESZE TELEGRAFICZNE.

LONDYN, sobota 27 czerwca. Na posiedzeniu odbytym przeszłej nocy w izbie wyższej lord Russell oświadczył, że rząd angielski nie otrzymał z Francji żadnego nowego przełożenia o interwencji w Ameryce lub uznanie Stanów Południowych; dodał, że rząd angielski trzymać się nie przestanie zasady nieinterwencji.

— Dziennik Wanderer zawiadamia że w sierpniu r. b. naznaczono kongres statystyczny w Berlinie. Ministerjum spraw wewnętrznych zaasygnowało nań 6,000 talarów.

W Drukarni A. H. Kirkora